Nr. 254. **Kraków, Czwartek 6 Czerwca 1907.** **Rok XXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PŁOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Stronnictwa czeskie utworzyły wspólny klub parlamentarny. — Projektowane utworzenie wspólnego klubu południowych Słowian. — W pułku huzarów gwardyi przybocznej carskiej wybuchł poważny bunt. — Zarządzenia Hiszpanii na wypadek wybuchu rewolucyi w Portugalii.

Koncentracye.

(Telegramy „N. Reformy" z 6 czerwca).

Wspólny klub czeski.

Praga. Czescy agraryusze, jako obecnie najsilniejsza partya czeska w Radzie państwa, zwołali na wczoraj zgromadzenie, celem naradzenia się nad sprawą utworzenia wspólnego klubu wszystkich stronnictw czeskich z Czech i Moraw. Obrady toczyły się w obecności zastępców agraryuszów, Młodo- i Staroczechów, narodowych socyalistów, realistów i katolików czeskich. — W obradach wzięli udział także ministrowie Forzt i Pacak.

Po dłuższej dyskusyi **uchwalono jednomyślnie utworzenie wspólnego klubu wszystkich czeskich posłów do Rady państwa z Czech, Moraw i Śląska** i wybrano komisyę, mającą wypracować statut nowego klubu i przedłożyć go ponownemu zgromadzeniu. Do komisyi wybrano: dra Kramarza, Zaczka, Pacaka, Hrubana, Masarzyka, Klofacza i Stransky'ego.

Praga. Podczas narad posłów czeskich w sprawie utworzenia jednolitego klubu czeskiego, podniósł pos. Kramarz, że utworzenie takiego klubu jest konieczne, gdyż jak najrychlej będzie się trzeba zająć sprawą prezydyum Izby. Mowca położył dalej nacisk na żądanie posłów czeskich, żeby do protokołów stenograficznych wcielano mowy wygłoszone w języku czeskim.

Minister Pacak mówił o niezgodzie w obozie niemieckim, w których to warunkach koncentracya stronnictw czeskich ma wielkie znaczenie dla polityki czeskiej. W nowem ugrupowaniu stronnictw w Izbie, naród czeski musi zadokumentować swą siłę. Osoby obecnych ministrów czeskich nie wchodzą w grę, gdyż jeżeli polityka czeska tego wymagać będzie, zarówno mowca jak i dr Forzt oddadzą swe portfele do dyspozycyi.

Praga. Oficyalny komunikat wydany o utworzeniu wspólnego klubu czeskiego, opiewa:

Posłowie narodu czeskiego z krajów korony św. Wacława, a mianowicie: zastępcy partyi agrarnej, katolickiej partyi narodowej, partyi ludowej, stronnictwa narodowego, partyi narodowo-wolnomyślnej i partyi prawno-państwowej, odbyli wczoraj w Pradze zgromadzenie pod przewodnictwem dra Zaczka. Pos. Klofacz i dr. Drtina (socyalista) oświadczyli, że stronnictwa ich oczekiwały przyjścia do skutku wspólnego klubu wyłącznie o kierunku postępowym. Jednakże po przeprowadzonej dyskusyi powzięto jednomyślnie następującą uchwałę:

Zastępcy wspomnianych stronnictw oświadczają, że zgadzają się na utworzenie klubu czeskich posłów do Rady państwa, którego zadaniem będzie zastępować narodowy i prawno-państwowy program i regulować parlamentarny stosunek delegacyi między rządem i partyami, o ile będzie chodziło o wspólne sprawy parlamentarne.

Praga. Po naradach posłów czeskich minister handlu Forzt powrócił do Karlsbadu. — Minister Pacak odwiedził namiestnika Coudenhovego i z nim dłuższy czas konferował.

Klub południowych Słowian.

Lublana. Wczoraj odbyła się narada klerykalnych posłów słoweńskich i posłów należących do słoweńskiego związku chłopskiego z Krainy i Styryi, w sprawie utworzenia wspólnego klubu południowych Słowian.

Po koncentracyi Niemców.

Praga. „Prager Tagblatt" nazywa postępowanie partyi niemieckiej ludowej, która połączyła się z agraryuszami, perfidyą. Podniósłszy, że niemiecka partya postępowa przestała z dniem wczorajszym istnieć, dziennik domaga się założenia niemieckiego klubu demokratycznego.

Audencya bar. Becka.

Wiedeń. Prezydent ministrów bar. Beck był wczoraj na dłuższej audencyi prywatnej u cesarza i zdał mu obszerne sprawozdanie o sytuacyi politycznej.

Syoniści a Polacy.

Wiedeń. „Korrespondenz Herzog" ogłasza rozmowę swego lwowskiego korespondenta z syonistycznym posłem Standem, który oświadczył na wstępie, że posłowie syonistyczni do Koła polskiego nie wstąpią, lecz założą samoistny narodowo-żydowski klub. Przedstawiwszy program ekonomiczny syonistów, oświadczył Stand, że syoniści popierać będą wszelkie usprawiedliwione życzenia narodu polskiego. Nie tylko nie są oni wrogami narodu polskiego, lecz czują, że bardzo wiele zawdzięczają kulturze polskiej. Z jednej strony podnoszą oni narodową odrębność żydów, z drugiej strony jednakże wszystkie słuszne żądania Polaków będą popierali najgoręcej.

Jeżeli partya ludowa utworzy samoistny klub i nie wstąpi do Koła polskiego, stosunek syonistów do tej partyi będzie bardzo bliskim. Syoniści są gotowi popierać najgoręcej wszelkie dążności tej partyi, jak wogóle zasadniczo dążenia każdej partyi.

W końcu oświadczył Stand, że syoniści będą się starali także o porozumienie z żydowskimi członkami Koła polskiego, jeżeli ci nie zajmą stanowiska odmownego.

Sejm węgierski.

(Telegramy „N. Reformy" z 6 czerwca.)

Budapeszt. Sejm obradował wczoraj nad ustawami o polepszenie płac personalu kolejowego i zaprowadzenie pragmatyki służbowej dla tego personalu.

Minister handlu Kossuth oświadczył, że między przedłożeniami istnieje „iunctim". Co do uregulowania płac, państwo poszło do granic możliwości. W sprawie pragmatyki służbowej podnosi minister, że jest to pierwsza tego rodzaju ustawa na Węgrzech. Osobiście pragnie mowca jak najrychlej wprowadzenia pragmatyki służbowej dla wszystkich urzędników państwowych i na razie zarządził, aby przynajmniej w ministerstwie handlu zaprowadzono taką pragmatykę, co wkrótce nastąpi w drodze rozporządzenia. Ministrowi wiadomo, że niesumienni agitatorzy starają się wywołać niezadowolenie kolejarzy i przygotować strajk kolejowy, i oświadcza zarazem, że przeciw tym agitacyom wystąpi z całą stanowczością.

Następnie uzasadnia Kossuth konieczność ograniczenia organizacyi fachowych kolejarzy i wywodzi: „Szanujemy i uznajemy prawa strajkowe, jednakże byliśmy zmuszeni przyjąć do ustawy postanowienia, wykluczające o ile możności strajk. Jeżeli mimo to wybuchłby strajk, to personalowi kolejowemu dany będzie trzydniowy termin do namysłu"

W końcu omawiał minister sprawę węgiersko-chorwacką i oświadczył, że jest gorącym zwolennikiem przyjaźni chorwacko-węgierskiej, nie chce praw chorwackich ukrócać, ale nie może też zrzekać się praw węgierskich językowych na kolejach. Jak dotąd, pozostanie tam nadal język węgierski.

Przemówienie swe zakończył Kossuth prośbą o przyjęcie ustawy według przedłożenia rządowego. (Żywe oklaski u Węgrów).

Po pauzie minister sprawiedliwości przedłożył projekt ustawy, przedłużający działalność sądów dla spraw wyborczych na lat dwanaście.

Następnie prezydent Justh zawiadomił, iż ze względu na to, że w dyskusyi kolejowej będą wygłaszane mowy także po chorwacku, zarządził, aby stenograf Izby dr Raiz jako tłomacz został przydzielony prezydentowi.

Raiz zabiera miejsce obok prezydenta.

Justh zawiadomił następnie, że zarządził, aby mowy chorwackie spisywali zaprzysiężeni stenografowie chorwaccy; mowy te wraz z węgierskiem tłomaczeniem będą załączone do protokołu stenograficznego.

Wywiązała się krótka dyskusya formalna, poczem poseł chorwacki Vrbanic uzasadniał stanowisko Chorwatów, przedstawił historyczny obraz rozwoju kwestyi językowych i oświadczył, że Chorwaci mają prawo domagać się, aby we wszystkich instytucyach publicznych, także na kolejach, językiem urzędowym był język chorwacki.

Podczas jego przemówienia na ławach posłów niezawisłych zapanował wielki niepokój. Prezydent kilkakrotnie wzywał do uciszenia się.

Gdy Vrbanic zakończył mowę, chorwaccy posłowie bardzo burzliwie go oklaskiwali, zaś partya niezawisłych wznosiła kilkakrotnie burzliwe okrzyki: „Eljen Kossuth!"

Również poseł Supilo przemawiał po chorwacku wśród ciągłych niepokojów na ławach niezawisłych, przyczem wołano: „Naucz się pan po węgiersku!"

Na tem obrady przerwano, poczem na końcu posiedzenia poseł Barta wystosował do prezydenta ministrów interpelacyę, w której żalił się na ucisk Węgrów w Chorwacyi i na to, że dzieci węgierskie zmusza się w szkołach do nauki języka chorwackiego.

Budapeszt. Podczas dyskusyi nad pragmatyką dla kolejarzy w Sejmie węgierskim, rzuciła pewna kobieta cały plik aktów i pism ulotnych z galeryi do sali obrad. Papiery te padły obok fotelu prezydenta ministrów dr. Wekerlego, który kazał je zanieść do kancelaryi. Sprowadzono tam również ową kobietę, która jednak odmówiła wszelkich wyjaśnień. Przypuszczają, że jest ona umysłowo chorą.

Tajni radcy na Węgrzech.

Budapeszt. Jak dzienniki donoszą, dzisiejsza gazeta urzędowa ogłosi zamianowanie kilku osobistości tajnymi radcami, między tymi: prezydenta Sejmu Justha i ministra handlu Kossutha.

Podróż cesarza do Budapesztu.

Wiedeń. Cesarz udaje się dzisiaj do Budapesztu.

Budapeszt. Jak węgierskie biuro korespondencyjne się dowiaduje z Zagrzebia, ban Pejacevich nagle zaniemógł i prawdopodobnie nie weźmie udziału w uroczystościach koronacyjnych.

Z Królestwa.

Z Łodzi donoszą nam:

W uzupełnieniu szczegółów o wybuchu bomby podnieść należy, że z zamachem na agentów ochrony gotowano się o godz. 4 po poł. tj. w chwili, gdy agenci w otoczeniu wojska i żandarmów dokonywali rewizyi w fabryce Karola Bennissa przy ul. Łukowej. Agenci skierowali się wtedy wraz z żandarmami do biura żandarmskiego, a widząc już wówczas śledzących ich dwóch jakichś ludzi, przebyli w biurze do 8 g. i dopiero wówczas wyszedłszy stamtąd skierowali się na ul. Konstantynowską. Tam właśnie przed domem l. 45 rzucono bombę pod nogi agenta Gustawa Fromela. Odniósł on 80 ran i wbrew wiadomości o śmierci, dotąd żyje.

Wybuch bomby był tak silny, iż w domach okolicznych nie zostało ani jednej prawie całej szyby.

Po salwie, którą dała warta 40 kołowańskiego pułku, okrążono ulicę i aresztowano przeszło 75 osób. Uwięziony wtedy także pruski poddany Henryk Meder, wniósł skargę do konsulatu, gdyż pobito go kolbami podczas transportowania do cyrkułu.

Na zwłokach rozstrzelanych przez robotników fabryki Heinzla zabójców Antoniego Golińskiego, znaleziono przyczepione do ubrań kartki z napisami: „Bandyci z szosy rokicińskiej, za zabicie Golińskiego." Bandyci liczyli lat 17—19.

Na przechodzącego ulicą Eliasza Eyzlera napadło w biały dzień kilku ludzi i zadało mu nożami śmiertelne rany.

Policya przyaresztowała niejakiego Abrahama Goldmana, podejrzanego o udział w zabójstwach partyjnych.

W fabryce braci Cohn wybuchł strajk robotników kantorowych. Żądają oni podwyższenia płacy o 25 procent.

Do władz miejscowych nadeszło pozwolenie na otwarcie biblioteki i czytelni imienia małżonków Stebelskich Koła śródmieścia Macierzy szkolnej. Biblioteka będzie się mieściła przy ul. Piotrkowskiej.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 6 czerwca).

Teror.

Warszawa. Do mieszkania Chaima Borensteina, pudełkarza, przy ulicy Dzikiej, wpadło po godzinie 9 wieczorem kilku nieznanych mężczyzn, którzy kwasem siarczanym oblali twarz Borensteina, jego żony, ich 2-letniej córki i obecnej przy tem 16-letniej Ruchli Rosenmanównej. — Wszystkich czworo straszliwie poparzonych opatrzyło pogotowie ratunkowe. Sprawcy teroru uszli. Akt teroru wykonany był na tle strajkowem.

Napad na plebanię.

Warszawa. W Sosnowicy (gub. siedlecka) 15 uzbrojonych bandytów napadło wieczorem na plebanię ks. proboszcza Gałkowskiego. Bandyci, ubezwładniwszy służbę, grozili księdzu powieszeniem i zmusili go do wydania 200 rb., oraz zabrali 2 złote zegarki. Napastnicy umknęli nie ścigani.

Napad na urząd gminny.

Kielce. We wsi Mniowie sześciu zamaskowanych bandytów napadło na urząd gminny i usiłowało dynamitem wysadzić drzwi od kasy. Wybuch zniszczył sufit i ściany, a kasa wytrzymała siłę wybuchu.

Kwestya polska a Niemcy.

Wiedeń. Jak „Wiener Allg. Ztg." donosi z Berlina, ze strony półurzędowej zapewniają ponownie, że ostatnia wizyta cesarza Wilhelma u b. ambasadora rosyjskiego hr. Suwałowa, była tylko aktem uprzejmości i nie było podczas niej mowy o polityce. Jest rzeczą zupełnie wykluczoną, aby podczas wizyty tej poruszano kwestyę polską w Rosyi. Niemcy nie uznają międzynarodowej kwestyi polskiej i nie mieszają się (?) do spraw Polaków w Rosyi, uważając je za sprawy wewnętrzno-rosyjskie.

Z Rosyi.

(Tel. „N. Reformy" z 6 czerwca.)

Bunt huzarów gwardyi przybocznej.

Petersburg. W pułku huzarów gwardyi przybocznej w Carskim Siole wybuchł onegdaj wieczorem **poważny bunt**, podobny jak w r. z. w pułku preobrażeńskim.

Petersburg. Niepokoje w pułku gwardyi przybocznej huzarów mają być już zażegnane. Nie miały one charakteru politycznego. Czwarty szwadron otrzymał niedawno nowego komendanta, który zaprowadził ostrzejszą dyscyplinę. Żołnierze wystąpili przeciw zarządzeniom dyscyplinarnym. Prowodyrzy zostali uwięzieni i będą postawieni przed sąd wojenny.

Napad na urząd pocztowy.

Petersburg. Pet. Agencya tel. donosi: Wczoraj w południe wtargnęło trzech bandytów do urzędu pocztowego na Wasilewskim Ostrowie i zrabowało z kasy 1000 rs., przyczem śmiertelnie zranili stawiającego opór urzędnika pocztowego.

Zabójstwa.

Moskwa. W warsztatach tramwajowych zamordowano inż. Krebsa.

Moskwa. Personal tramwajowy podczas ostatniego strajku postawił także żądanie usunięcia z posady inżyniera miejskiego Krebsa, kierownika miejskich warsztatów tramwajowych. Magistrat nie zgodził się na to żądanie i udzielił inżynierowi Krebsowi jedynie dłuższego urlopu, na czas którego Krebs wyjechał za granicę. Wczoraj powrócił Krebs z urlopu do Moskwy i gdy wszedł do warsztatów, został przez jednego z robotników zastrzelony z rewolweru.

Represye synodu.

Petersburg. Pet. aj. tel. donosi: Synod postanowił polecić władzom dyecezyalnym odebranie godności duchownej czterem księżom, członkom Dumy, którzy nie chcieli wystąpić ze stronnictwa lewicy. Piątemu, który się na to zgodził, zostawiono godność duchownego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 6 czerwca.

Brunszwik. Wczoraj odbył się tu wjazd nowo wybranego rejenta ks. Albrechta meklemburskiego.

Sofia. Jak prostuje bułg. ag. tel., nie generał Nartumow lecz generał Nikołajew, pierwszy gen.-adjutant księcia, został zamianowany ministrem wojny.

Z Rady kolejowej.

Wiedeń. Komisya Rady kolejowej dla rozkładu jazdy obradowała wczoraj nad wnioskiem nagłym w sprawie usunięcia braku wagonów na kolejach państwowych. Wniosek ten wzywa rząd, aby natychmiast po zebraniu się parlamentu przedłożył projekt ustawy w sprawie zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej, celem usunięcia coraz bardziej dotkliwego braku wagonów i poczynienia innych potrzebnych inwestycyj.

W dyskusyi imieniem min. kolei oświadczył szef sekcyi Puczek, że oprócz poczynionych już zamówień na sumę 35·5 mil. k. poczyniono na rok 1908 dalsze zamówienia na kwotę 20 milionów, a ministerstwo kolei zamierza nadto jeszcze użyć 20 milionów k. na dalsze cele inwestycyjne.

Uchwalono wniosek nagły przedłożyć plenarnej Radzie kolejowej, która się dziś zbiera.

W końcu uchwalono wniosek przedłożony przez Gregora Smal-Stockiego i Seinfelda, domagający się, aby nowo zaprowadzone pociągi pospieszne: Wiedeń-Lwów, przeprowadzono aż do Czerniowiec. Zastępca min. kolei radca rządowy Stacer oświadczył, że wnioskowi temu stanie się zadość, skoro tylko będzie do dyspozycyi odpowiednia ilość lokomotyw i wagonów.

Obrady delegatów oficyantów pocztowych.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się narada delegatów oficyantów pocztowych. Wzięły w niej udział organizacye: czerniowiecka i krakowska. Uchwalono rezolucyę, aby nawet, gdyby to miało pociągnąć za sobą karę, postępować solidarnie, gdy będzie chodzić o interesa stanowe.

Anglia i Rosya.

Londyn. W Izbie gmin pos. Mac-Donald z partyi robotniczej zapytał, czy rząd prowadzi rokowania w sprawie zawarcia jakich umów z rządem rosyjskim i czy zechce przed zawarciem takiej umowy domagać się od Rosyi lepszego traktowania w Rosyi robotników.

R. BLAUMAN.

Szczęście.

(Z łotewskiego).

— Tak — odpowiedział stary Lausks i głos jego zabrzmiał tak głucho, jakgdyby wychodził z za pieca.

Pastor zwrócił się ku Ewie.

Nim zaczął uroczystym głosem zadawać potrzebne przy ceremonii pytania, panna młoda była jakby w odrętwieniu. Jeszcze miała czas. Mogła jeszcze odmówić i wszystko, co ją oczekiwało, mogła zniknąć jak prześniony sen. I Lausks ze swoją błyszczącą łysiną i dwa majątki i przyszłe mieszkanie Ewy z malowaną podłogą i dużemi oknami, nowa resorowa bryczka z prześlicznemi czarnemi końmi, któremi się zawsze zachwycała, wszystkiem, wszystkiem mogła jeszcze wzgardzić i zamieszkać znowu nawpół ciemnym kącie chłopskiej izby, gdzie matka drażniona krzykiem i hałasem cudzych dzieci, nie mogła zmrużyć zmęczonych oczu, gdzie nie było nawet tyle miejsca, aby ustawić kołowrotek. Może potem będzie musiała znowu iść na służbę do gospodarza, u którego po podwórzu można było bodaj łódką jeździć, a roboty tyle, że przez całe lato i jesień nie można wszystkiego zrobić. I znowu będą musiały obie z siostrą wieść to ciężkie życie, nim się znajdzie jaki parobek, może piękny i porządny człowiek, ale może i jakiś pijak.

— Odpowiadaj i powiedz „tak" — przemówił pastor.

— Tak — głośno i wyraźnie wymówiła Ewa, tak głośno, że słychać było w całym kościele.

Doznała takiego uczucia, jakby się pozbyła jakiegoś wielkiego ciężaru. Jakby się przebudziła. I gdy pastor połączył ich ręce, a stary „pan młody" uścisnął czule jej rękę, odpowiedziała mu też uściskiem. Przecież znajduje się tu z własnej woli i chęci. Nikt nie zmuszał, nie namawiał, sama chciała zostać gospodynią i spadkobierczynią tego starego wdowca. Czyż może długo rządzić domem ta żylasta słaba ręka?

Nowożeńcy uklękli przed ołtarzem, w sercu Ewy było jasno i spokojnie. Dotknęła swobodną ręką jasnej sukni i poczuła całą miękkość i delikatność drogiej tkaniny. Przecież to wszystko tylko jego fantazye, jak również i ten welon ślubny, taki długi aż do samej ziemi. Kupiłby jeszcze dużo rzeczy, gdyby tylko zechciała, wszak był dla niej taki dobry.

I Ewa postanowiła odpłacić mu tem samem w przeciągu tych kilku może krótkich chwil życia, które mu pozostały, będzie udawała taką szczęśliwą, jak gdyby wyszła za najpiękniejszego chłopca.

Z wstydliwie spuszczonemi oczami odeszła od ołtarza. — Gdy zabrzmiał marsz, którego tryumfujące dźwięki płynęły z góry, Ewa podniosła oczy i spojrzała dokoła. Wzrok jej spotkał się z nienawiścią i zazdrością, jaką wyrażały twarze obecnych. Lecz Ewa nie straciła humoru. Uśmiechając się, z zarumienioną twarzą wyszła z kościoła.

Po wyjściu doznała uczucia, jak gdyby wianek mirtowy zamieniono jej na koronę: doleciały ją wyrzeczone przez kogoś słowa: „Ależ naprawdę, on wcale nie jest taki stary".

Długi szereg weselnych gości spotkało przed domem sześciu muzykantów, którzy nie przestali grać nawet, gdy goście usiedli do stołu. Panna młoda podobną była do świeżo rozkwitniętej róży. Służące roznosiły piwo w dzbanach i częstowały gości. Pierwsze skrępowanie, jakie zwykle panuje, gdy się zbierze mało znajome towarzystwo, prędko minęło. Zaczęły się wesołe tańce.

Pan młody przyprowadził do Ewy pisarza gminnego i, żartując, przedstawił go, jako swego zastępcę w tańcu. Następnie podszedł pomocnik pisarza, ośmielona tem reszta młodzieży poszła za jego przykładem i Ewa nie miała ani chwili odpoczynku. Między innymi zbliżył się do niej młody, przystojny brunet; pasmo czarnych włosów spadało mu na spocone czoło. Był to jakiś daleki kuzyn Ewy, młody szewc. Ukłonił się milcząc, wyciągnął nieśmiało swoje silne ręce. Ewa wstała. Czuła w tańcu, że ściska mocniej niż inni jej rękę. Okrążywszy pokój stanęli.

— Zmęczona jestem — przemówiła.

— Za dużo tańczysz — powiedział młodzieniec, wypuszczając z objęć Ewę. Odpocznij trochę. Jeszcze mamy przed sobą cały wieczór.

Ukłonił się niezręcznie i odszedł.

Ewa patrzyła za odchodzącym.

Tak... ten chłopiec... Nigdy nie brał od niej pieniędzy ani za nowe buciki, ani za naprawę starych. Siostra namówiła ją, aby go za to zaprosić na wesele. Sprawi sobie nawet z tej racyi nowe ubranie.

Po chwili młody szewc zjawił się znowu wśród tańczących. Ujrzawszy, że Ewa siedzi na tem samem miejscu, gdzie ją zostawił, podszedł do niej. Obok stało nie zajęte krzesło. Usiadł. Gdy zwrócił się do Ewy, poczuła zapach wina.

— Piliśmy z twoim starym twoje zdrowie.

Młody człowiek powiedział to bez żadnej złej myśli, lecz Ewę dotknęło to mocno. Milczała.

Chłopak nachylił się niżej i ostrożnie położył swoją gorącą rękę na ręce Ewy, starając się pochwycić jej spojrzenie, miękkim, smutnym głosem zapytał:

— No, cóż, jak ty się czujesz?

Ewa drgnęła, aż ręka chłopca zsunęła się z jej ręki. Posłyszała w jego słowach coś obrażającego dla siebie i z ust jej miała już paść surowa i niegrzeczna odpowiedź. Lecz rozmyśliła się szybko, stłumiła w sobie gniew, uśmiechnęła się i odpowiedziała wesoło:

— Jak się czuję? Doskonale. Może potańczymy znowu?

Zaczęli tańczyć. Młody chłopiec mimowoli blisko, bardzo blisko przyciągnął Ewę do siebie.

„Ostatni raz z tobą", pomyślała Ewa, gdy ją puścił i wyszła do drugiego pokoju.

Była podrażnioną. Przed chwilą czuła się szczęśliwą i zadowoloną i nagle przyszedł ten chłopiec ze swojemi niezgrabnemi rękami.

Pokój, do którego weszła, był pełen dymu od papierosów i cygar. Przy stołach siedzieli tylko starsi mężczyźni, którzy rozmawiali, pili i grali w stukułkę. Gdy Ewa wchodziła, Lausks stał oparty plecami o okno i śmiał się głośno. W twarzy jego nie widać było nic, prócz brudno żółtej skóry, która się wstrętnie ściągała dokoła czerniejącego otworu ust.

Ewa prędko wyszła przez drugie drzwi na powietrze.

W duszy jej coś się zbudziło, musiała koniecznie stłumić w sobie to nowe uczucie.

(C. d. n.)

Sekretarz stanu Grey oświadczył, że nie może w tej sprawie dać wyjaśnień. Rząd angielski nie miesza się w wewnętrzne sprawy Rosyi i nie zamierza ich łączyć z umowami, odnoszącemi się do spraw międzynarodowych.

Ugoda francusko-japońska.

Paryż. Podpisanie ugody francusko-japońskiej — jak dzienniki donoszą — nastąpi we czwartek wieczór albo w piątek rano.

Jak sądzą, minister spraw zagranicznych w piątek w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie stanowiska Francyi na konferencyi hagskiej poda do wiadomości główną treść ugody francusko-japońskiej.

Proces o podburzanie do mordów.

Paryż. Przed sądem przysięgłych rozpoczął się proces przeciw członkom związku robotniczego, Bousquet i Levy, o podburzanie do mordów, kradzieży i rabunków. — Wezwano 60 świadków. Oskarżony Levy protestował przeciw oskarżeniu, które zajmuje się tylko urywkami jego mów. Oświadczył też uroczyście, że nigdy nikogo nie wzywał do rabunków, a jeżeli wzywał do strajku generalnego, to postępował tylko za przykładem Brianda.

Koniec strajku marynarzy francuskich.

Paryż. Marynarze strajkujący w St. Nazar i w Marsylii jednomyślnie uchwalili dzisiaj powrócić do pracy.

Przed wybuchem rewolucyi w Portugalii.

Paryż. Jak donoszą z Madrytu, odbywają się tam od kilku dni codzienne narady ministrów pod przewodnictwem króla Alfonsa, z powodu groźnej sytuacyi w Portugalii. Rada ministrów zajmuje się zarządzeniem na wypadek wybuchu rewolucyi w Lizbonie.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 6 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Norberta b. w. † Pauliny.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 36, zachód o godz. 7 min. 41; długość dnia godzin 16 min. 06.

Teatr miejski w Krakowie: „Odrodzenie" (występ F. Feldmana),

Teatr ludowy: „Tomcio Paluch", początek o godzinie 6 wieczorem, dla dzieci po cenach zniżonych.

W sprawie polikliniki powszechnej dla docentów i profesorów, mającej powstać w Krakowie, odbył się — jak nas informują — dnia 4 b. m. wiec lekarzy krakowskich przy tak licznym udziale że wielka sala Towarzystwa lekarskiego przepełnioną była po brzegi. Po długiej dyskusyi, w której przemawiało kilkunastu mowców, wszyscy przeciw projektowi, uchwalono jednomyślnie rezolucyę przeciw założeniu polikliniki, która ani dla celów humanitarnych ani naukowych potrzebną nie jest. Obecni na wiecu lekarze zobowiązali się solidarnie do polikliniki tej nie przystąpić, a umotywowany protest przedłożyć Izbie lekarskiej, Towarzystwu samopomocy i Towarzystwu lekarskiemu, poczem jeden z założycieli obecny na zgromadzeniu, przekonany wywodami przemawiających, oświadczył, że postara się skłonić resztę założycieli, aby od projektu tego odstąpili.

Z podgórskiej Rady miejskiej. Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Rady miasta Podgórza posiedzenie Rady miejskiej. Przewodniczył burmistrz p. Maryewski. Rada uchwaliła udzielić na majówki szkolne dla ubogich uczniów wszystkich szkół ludowych podgórskich zasiłek w kwocie 120 koron. Następnie powołano do Rady w miejsce r. m. Jakóba Ferbera zastępcę p. Eliasza Habera, na czas przeszkody urzędowania p. Ferbera. Wskutek zmian, zaszłych w składzie komisyi Rady z powodu ustąpienia adw. dra Jana Gawła, dokonała Rada wyborów uzupełniających. Do komisyi prawniczej weszli proponowani przez magistrat członkowie jej z poza Rady, mianowicie pp.: nadradca sądowy dr K. Górski, radca sądu krajowego i naczelnik sądu podgórskiego St. Szuro, adw. dr Jakób Aronsohn i adw. dr Schiff. Do komisyi nadzorczej wybrany został w wyborze uzupełniającym w miejsce dra Gawła r. m. Epstein.

Następnie r. m. Bernard Liban referował sprawę udzielenia zasiłku na kursa ceramiczne w Podgórzu. Szkole ceramicznej udzielała Rada corocznie subwencyi w kwocie 1000 koron; w roku bieżącym udzielenia subwencyi odmówiono, wobec czego Wydział krajowy zagroził jej zniesieniem. Rada uchwaliła udzielić szkole ceramicznej w roku 1908 subwencyi w kwocie 200 koron.

Rada uchwaliła dalej przyjąć do związku gminy ośm osób, zamieszkałych w Podgórzu od lat dziesięciu, z tych jednę pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austryackiego; trzem podaniom o przyjęcie odmówiono dla braku wymogów ustawowych.

Co do sprawy obwałowania Wisły, zawiadomił burmistrz, że Wydział krajowy wniósł przy rozpoczęciu budowy wałów prośbę do Rady miasta o udzielenie pozwolenia na kopanie i wywóz ziemi z gruntów miejskich w pobliżu Płaszowa jeszcze przed przeprowadzeniem komisyi ekspropryacyjnej, która zbierze się i urzędować zacznie dopiero z końcem bieżącego miesiąca. Po przeprowadzeniu jednak komisyi ekspropryacyjnej Wydział krajowy zobowiązuje się dać odpowiednie wynagrodzenie za branie ziemi z gruntów miejskich na podstawie orzeczenia komisyi. Budowa wałów została już rozpoczęta i będzie w roku bieżącym ukończona na przestrzeni od mostu kolejowego po stronie miasta Podgórza aż do terytoryum gminy Płaszów. Na wniosek magistratu Rada uchwaliła udzielić takiego pozwolenia i czekać na wynagrodzenie aż do uchwały komisyi ekspropryacyjnej.

Rada uchwaliła dalej zamknięcie rachunków rolnych za rok ubiegły i udzieliła z nich magistratowi absolutoryum. Zamknięcie rachunkowe przedstawia się w dochodach sumą 9787 K 94 h, w rozchodach sumą 5475 K 32 h, czysty dochód wynosi zatem 4312 K 62 h.

Następnie uchwaliła Rada przedłużyć najem lokalu w gmachu miejskim (Rynek główny) Towarzystwu szkoły ludowej i Towarzystwu obywatelskiemu na rok następny, oraz uchwaliła stabilizacyę pięciu policyantów miejskich.

Tow. właścicieli realności w Krakowie odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 3 popoł. w sali Rady powiatowej przy ul. Pijarskiej l. 1, z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie przez prezesa dra Konstantego Lipowskiego; sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1906, referent sekretarz dr. Franciszek Mussil; sprawozdanie rachunkowe za rok 1906 i udzielenie absolutoryum (referent skarbnik Wincenty Malik); Wybór wydziału i komisyi kontrolującej; Wnioski członków. W razie braku wymaganej statutem liczby członków odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie w tej samej sali z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 4-tej popołudniu.

Odczyt. Dziś we czwartek odbędzie się w „Zjednoczeniu" (Rynek 17, II. piętro) odczyt na temat: „O przyczynach upadku i powstania Polski", który wygłosi p. Jan Rapacki. Początek o godz. 7½ wieczór, wstęp wolny.

Wieczór wokalno-humorystyczny p. Władysława Kicińskiego z współudziałem p. Julii Niwińskiej odbędzie się w sali Domu robotniczego (ul. św. Tomasza l. 37). Program wypełnią kuplety, śpiewy i typy komiczne. Bilety nabyć można wcześniej w handlu papieru p. Czaplińskiego przy ul. Szewskiej.

Posiedzenie Rady narodowej odbędzie się we Lwowie w niedzielę 9 czerwca b. r. o godz. 4-tej popoł. w gmachu Tow. kred. ziemsk. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z akcyi wyborczej, 2) program dalszej działalności,

Jubileusz lwowskiego „Sokoła"-Macierzy. — Uchwalony ostatecznie program uroczystości obchodu 40-lecia „Sokoła"-Macierzy jest następujący:

I. W piątek dnia 28 czerwca o godzinie 4 po południu zbór członków „Sokoła": a) Macierzy, Lwów II i IV na głównym dworcu, b) Lwów III na Podzamczu. Wieczorem zebranie towarzyskie na "Strzelnicy", ewentualnie w innem miejscu, które później zostanie oznaczone.

II. W sobotę dnia 28 czerwca: 1) rano na boisku: a) o godzinie 6 zawody Sokolstwa polskiego i próby ćwiczeń; b) o godzinie pół do 10 posiłek; c) o godzinie 10 musztra V okręgu; d) poczem zaraz powitanie gości i Sokolstwa, ustawionego w kolumnach drużynowych; e) o godzinie pół do 11 cicha msza św. na boisku, podczas której przygrywać będzie „Kapela narodowa", zaś po mszy św. śpiew ogólny: „Boże coś Polskę!"; f) o godzinie 11 pochód uroczysty z boiska ulicami: Łyczakowską, placem Bernardyńskim, Halicką, Kilińskiego, Karola Ludwika, placem Maryackim koło pomnika Mickiewicza (oddanie mu hołdu), Akademicką (defilada koło pomnika Ujejskiego przed Związkiem i gośćmi), Zimorowicza i rozwiązanie pochodu w dalszych ulicach; o godz. 12 uroczystość poświęcenia nowego budynku Sokoła-Macierzy.

2 popołudniu na boisku: a) o godz. 4 zbór wszystkich ćwiczących w szatniach; b) o godz. wpół do 5 uszykowanie na placu zbornym; o godz. 5 ćwiczenia publiczne: 1) ćwiczenia wspólne wolne V. okręgu (wejście i ustawienie, ćwiczenia wolne, ćwiczenia w zastępach (bez zmiany) i odejście z boiska); 2) ćwiczenia oddziałów żeńskich (wejście i ustawienie, ćwiczenia laskami, ćwiczenia w zastępach (bez zmiany) i odejście z boiska); 3) zawody sokolstwa polskiego; 4) ćwiczenia w budowaniu piramid okręgu V. (wejście i ustawienie), budowanie piramid i odejście z boiska); 5) zawody sokolstwa polskiego. Wieczorem teatr, poczem zebranie towarzyskie ewentualnie na placu powystawowym.

III. W niedzielę, dnia 30 czerwca: 1) rano: a) o godzinie 6 na boisku zawody sokolstwa polskiego i próby ćwiczeń, zaś dla niećwiczących zwiedzanie miasta, panoramy Racławickiej i t. d.; b) o godzinie 11 gremialne zwiedzanie wystawy hygieniczno-lekarskiej, pawilonu sokolego i innych na placu powystawowym. 2) po południu na boisku: a) o godzinie 4 zbór wszystkich ćwiczących w szatniach; b) o godzinie pół do 5 uszykowanie się na placu zbornym; c) o godzinie 5 ćwiczenia publiczne: 1) ćwiczenia (powtórzenie) wspólne wolne V okręgu (wejście i ustawienie, ćwiczenia wolne i odejście z boiska); 2) ćwiczenia młodzieży płci obojga Sokoła-Macierzy (wejście i ustawienie, ćwiczenia wolne na przyrządach, tudzież gry i zabawy w zastępach i odejście z boiska); 3) zawody sokolstwa polskiego; 4) lekcya praktyczna członków Sokoła-Macierzy; 5) ćwiczenia gości i ćwiczenia popisowe (konkursowe) drużyn ku uczczeniu jubilata; 6) ćwiczenia oddziału konnego Sokoła-Macierzy; 7) ćwiczenia lwowskiego korpusu ochotniczej straży ogniowej „Sokół". Wieczorem zebranie towarzyskie na placu powystawowym.

IV. W poniedziałek, dnia 1 lipca, po południu o godzinie 5 na boisku: a) gry sportowe Towarzystwa zabaw ruchowych; b) ćwiczenia oddziału konnego Sokoła-Macierzy.

Wycieczka studentów krakow. do Pragi. Studenci krakowskiej wszechnicy studyum rolniczego w liczbie 40 (w tem 6 słuchaczek) przybyli z prof. Rogóyskim i drem Koszyckim z Warszawy do Pragi, celem zwiedzenia wielkiej wystawy rolniczej. Jak podaje „Hlas Naroda", gości oprowadzał profesor czeskiej techniki Stoklasa. Studenci zwiedzili nadto większe gospodarstwa w najbliższej okolicy Pragi, ogród Havliczka w Królewskich Winohradach i miejsce przyszłego budynku fakultetu rolniczego. Miejsce to w przemówieniu swem prof. Rogóyski nazwał wprost idealnem, a na pomyślność gospodarstwa czeskiego wniósł zdrowie właśnie w ogrodzie Havliczkowym. Imieniem uczniów podziękował Czechom za gościnę akademik Wierzycki. Dnia 3 b. m. studenci polscy, po sześciodniowym pobycie w Czechach, pożegnali Pragę, wyjeżdżając z powrotem do Krakowa.

Z pogotowia ratunkowego. Nieszczęśliwemu wypadkowi uległa wczoraj pani J. R., zamieszkała przy ul. Gertrudy l. 5, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z maszynką spirytusową. Mianowicie przypadkowo wywróciła maszynkę, tak, że palący się spirytus wylał się na suknie i p. R. w jednej chwili stanęła w płomieniach. Wezwane pogotowie znalazło dotkliwe oparzenia na całym ciele, nie zagrażające jednak życiu i udzieliło chorej pierwszej pomocy.

Wielkie zbiegowisko wywołał na Małym Rynku przy aptece pod Barankiem pewien mężczyzna, który uległ ciężkiemu atakowi szału. Wezwane przez policyę pogotowie nie mogło przez dłuższy czas opanować furyata, dopiero przy pomocy 4 żołnierzy policyjnych udało się umieścić go we wozie ratunkowym i odwieźć do szpitala św. Łazarza. Nazwiska chorego nie można było dowiedzieć się od niego w żaden sposób.

Kradzież w kościele. P. Waleryi Kiwalle skradziono w kościele N. P. Maryi podczas rannego nabożeństwa kwotę przeszło 10 kor. z kieszeni. Sprawca zdołał ujść niespostrzeżenie.

Znaleziono. Marya Urbanik znalazła na ulicy Radziwiłłowskiej złoty pierścień z czerwonym kamieniem, który złożyła w dyrekcyi policyi.

Deszcze w Królestwie i Rosyi. Z Petersburga telegrafują: W całej południ.-wschodniej i południ.-zachodniej Rosyi, oraz w Polsce trwają od trzech dni deszcze, przez co widoki zbiorów znacznie się polepszyły.

Wielki pożar. Z Petersburga donosi pet. Ag. tel.: Pożar zniszczył doszczętnie miejscowość Stolski w gub. mińskiej. Spłonęło 500 domów, poczta i urząd telegraficzny.

Proces o szpiegostwo. Z Lipska telegrafują: Rosyanin Paroczewski został skazany na 3 lat i 7 miesięcy więzienia, 5 lat utraty praw obywatelskich i na oddanie pod nadzór policyjny, za usiłowane szpiegostwo i usiłowane namawianie do dyzercyi. W grudniu r. z. [illegible] mianowicie na granicy franc.-niemieckiej [illegible] żołnierza niemieckiego dla Francyi karabin piechoty model z r. 1898.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 5 czerwca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 263·50. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 269·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 248·75. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 240·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 95·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 21·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 432·50. Clary 40 zł. m. k. 133·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 82·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 57·—. Ofen 40 zł. 177·—. Palffy 40 zł. 170·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 44·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 28·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 62·—. Salma 40 zł. m. 183·50. Pożyczka Salcburga 20 zł. 84·50. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 181·60. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 461·—

Berlin 5 czerwca. Austryackie banknoty 84·95. Spirytus —·—.

Paryż 5 czerwca. 3-prc. Renta 95·15. Mąka 33·45.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.